

Roman Sadziński

Mowa i pismo - dwie komplementarne formy języka

Społeczeństwo. Edukacja. Język 2, 151-156

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MOWA I PISMO – DWIE KOMPLEMENTARNE FORMY JĘZYKA

SPOKEN AND WRITTEN LANGUAGE AS TWO COMPLEMENTARY FORMS

Streszczenie

Autor broni – m. in. w oparciu o *De la grammatologie* Jacques’a Derridy – tezy o swoistej ”dyglosji”, a więc komplementarności mowy i pisma, co jest pilnym postulatem w teorii i nauczaniu języka (obcego). Widać to szczególnie na etapie pisania prac dyplomowych, które obnażają brak zrozumienia dla specyfiki języka pisanego, zwłaszcza w tekstach fachowych (dyscyplina terminologiczna, przewaga stylu nominalnego nad okresami zdaniowymi, spójność tekstu czy wreszcie obudowa w postaci przypisów i bibliografii). Nie należy zatem zapominać o parytecie mowy i pisma.

Słowa kluczowe: język mówiony, język pisany, prymarność, komplementarność, analiza, proces nauczania

Abstract

One gets the impression that the written form of the language implementation is preferably used as reference of linguistic analysis. In contrast, the article – not least on the basis of Jacques Derrida’s *De la grammatologie* – supports the thesis that all realizations of both, the spoken and the written language, are complementary. Consequently, they should be treated equally in the analysis. Also the legitimacy of the hitherto dominant print-based definitions of grammatical units has been criticized.

Keywords: spoken language, written language, primary role, complementary role, analysis, the process of teaching

Verba volant, scripta manent – słowa ulatują, pismo zostaje – głosi łacińska sentencja, co sugerowałoby prymat języka pisanego. Z drugiej strony, z punktu widzenia ontogenezy, prymat ten przysługuje językowi mówionemu, wszak jest on prymarny w odniesieniu do akwizycji języka już od wczesnego okresu rozwoju dziecka, na długo przed akwizycją języka pisanego, a poza tym to język mówiony jest wyznacznikiem rodzajowym człowieka, gdyż obok *Homo erectus*, *Homo habilis* i *Homo sapiens* jest on także *Homo loquens* (‘człowiek mówiący’) właśnie, podczas gdy nie wymienia się w tym ciągu z reguły *Homo scribens* (‘człowiek piszący’), mimo że – będzie o tym jeszcze mowa – jest to równie ważny aspekt w postrzeganiu człowieka i języka¹.

¹ Por. Baumann et al. (1993). W odniesieniu do języka niemieckiego zob. zwł. Eisenberg (1993).

W dominującej doktrynie językoznawczej odwołującej się do wydanego w 1916 r. podstawowego dzieła Ferdynanda de Saussure'a² język mówiony traktowany jest jako swego rodzaju *origo*, czyli punkt wyjścia i odniesienia w badaniach lingwistycznych³ czy też wręcz oryginał, podczas gdy pismu przypada – zgodnie z użytą przez de Saussure'a metaforą nawiązującą do fotografii – jedynie funkcja negatywu: „*C'est comme si l'on croyait que, pour connaître quelqu'un, il vaut mieux regarder sa photographie que son visage*“ (Saussure 1972: 45). Pismo jest zatem wg twórcy nowoczesnego językoznawstwa strukturalnego jedynie suplementem do języka mówionego i jako takie nie może być równoprawnym obiektem badań językoznawczych:

„*Langue et écriture sont deux systèmes de signes distincts; l'unique raison d'être du second est de représenter le premier; l'objet linguistique n'est pas défini par la combinaison du mot écrit et du mot parlé; ce dernier constitue à lui seul cet objet. [...] la langue est indépendante de l'écriture*“ (Saussure 1972: 45).

W rzeczywistości mimo niekwestionowanego autorytetu de Saussure'a w badaniach językoznawczych obydwie formy języka traktowane są deklaratywnie parytetowo, ze względów praktycznych jednak z wyraźną preferencją dla wariantu pisanego. Wbrew jego diagnozie wskazuje się także na ścisły związek między obydwooma omawianymi formami wyrazu. I tak np. kwestionując alternatywne do *włączyć/wyłączyć* formy iteratywne *wlanaczać/wylanaczać* Witold Doroszewski, niedościgniony krzewiciel kultury języka polskiego, tłumaczy je kolizją między fonią i grafią, a więc swego rodzaju sprzężeniem zwrotnym:

„*Momentem rozstrzygającym jest prawdopodobnie to, że w postaci graficznej wyrazu *wyłączyć* mamy jedną literę *q*, wprowadzanie więc jako jej odpowiednika dwuliterowej grupy *an* wydaje się rażące*“ (Doroszewski 1960, 472).

Wspomniane sprzężenie zwrotne może jednak prowadzić również do pozytywnych interakcji, co znajduje m. in. odzwierciedlenie w nazwach typu *iksowate nogi* czy w zapożyczonym z jęz. ang. *T-shirt*⁴, zwłaszcza jednak w technicznych nazwach kształtowników, nawiązujących do nazw liter, jak np. *ceownik*, *dwuteownik*, *teownik*, *zetownik* itp., będących często adaptacją odpowiedników niemieckich. Innym godnym odnotowania przykładem tego typu interakcji między językiem mówionym i pisanym może być modyfikacja znaczenia niem. *Anführungszeichen* ('cudzysłów') w odniesieniu do języka mówionego. Jako znak graficzny cudzysłów używany jest jedynie w języku pisanym, a *etwas in Anführungszeichen setzen* ('napisać coś w cudzysłowie') znaczy z reguły 'przytoczyć dosłownie czyjaś wypowiedź'. W języku mówionym, w którym cudzysłów nie występuje, jego użycie musiało siłą rzeczy doprowadzić do zmiany jego znaczenia, wobec czego *etwas in Anführungszeichen sagen* ('powiedzieć coś w cudzysłowie') jest w języku niemieckim dokładnym przeciwieństwem jego graficznego odniesienia i znaczy 'nie mieć na myśli dosłownego znaczenia'.

Mamy zatem prawo zakładać, że obydwie formy języka są w stosunku do siebie nie w relacji wykluczającej się alternatywy, lecz wzajemnie uzupełniającej się komplementarności. W różnych obszarach działalności człowieka dominuje na przemian jedna lub druga forma. Trudno sobie na przykład wyobrazić postęp w nauce bez możliwości zapisu i utrwalania danych. Ważny jest zresztą nie tylko sam zapis, ale również odpowiednia notacja. Postęp w naukach ścisłych nie byłby przecież możliwy bez genialnej koncepcji cyfr arabskich,

² Tu wykorzystano wyd. z 1972 r.

³ To pojęcie wprowadził do językoznawstwa w 1934 r. Karl Bühler (zob. Bühler 1978, 102 nn.) przede wszystkim w odniesieniu do deixis *hic-nunc-ego*, ale jego laciński źródłostwó implikujący znaczenie 'geneza' pozwala także na szersze użycie.

⁴ Język niemiecki ma o wiele szerszą paletę tego typu nazw – por, np. *A-Form*, *D-Griff*, *T-Griff*, *T-Shirt*, *T-Eisen*, *O-Beine*, *X-Beine* i in.

których przewaga nad cyframi rzymskimi zaowocowała m. in. stworzeniem systemu dziesiętnego oraz tak ważnego w procesie dygitalizacji systemu binarnego (dwójkowego). Należy jednak pamiętać, że największe nawet odkrycia poprzedza dyskurs naukowy, który w dużej mierze dokonuje się w formie mówionej. Miał rację A. Sycz pisząc:

„Ludzie, którym imponuje – co jest całkiem uzasadnione – ścisłość języka nauk dedukcyjnych, powinni sobie dobrze zdać sprawę z tego, że jednak ostateczne wyjaśnienie czegośkolwiek, jeżeli istnieje, musi być podane na gruncie języka potocznego [czyli mówionego – R.S.]” (Sycz 1975, 25).

Na ten parytet obydwu form języka zwrócił uwagę znany filozof francuski Jacques Derrida (Derrida 1967). Już jednak tytuł jego książki, przetłumaczonej również na język polski – *O gramatologii* – nawiązujący do greckiego źródłosłowa *gramma* ('litera') sugeruje wyraźne dowartościowanie języka pisanego. Derrida kwestionuje potrzebę dowodzenia prymarności czy sekundarności któregoś z obydwu aspektów języka, gdyż są one wg niego filogenetycznie (a więc w odniesieniu do rodzaju ludzkiego) nierozzerwalnie z sobą powiązane. Polemizując z Claude'em Lévi-Straussem argumentuje, że nasi przodkowie już w neolicie posługiwali się obydwo formami języka, przy czym zastrzega, że pierwotnej formy graficznej nie można interpretować z dzisiejszego punktu widzenia fonocentrycznie, jako że malowidła skalne i jaskiniowe to pismo w formie piktogramów, stopniowo przechodzące w ideogramy, które – jak wiadomo – z czasem przekształciły się w grafemy, czyli litery (por. Derrida 1967, 110). Autor zarzuca nauce długowiekową deprecjację pisma w języku i kulturze, apelując o przywrócenie zachwianych proporcji.

Można zatem powiedzieć, że Derrida i de Saussure stoją na przeciwległych pozycjach w kwestii roli mowy i pisma w języku. Stanowisko Derridy podziela wybitny socjolog i filozof kultury Zygmunt Bauman:

„W sporze o relację słowa mówionego i słowa pisanego sympatyzuję z poglądem Jacques'a Derridy, który [...] lokował siedzibę i warsztat produkcyjny języka w piśmie, a nie w mowie...” (Bauman/Obirek 2013, 141).

W rozmowie ze znanym teologiem Stanisławem Obirkim rozwinął swą myśl w odniesieniu do doktryny Kościoła:

„Zapis zaiste stworzył możliwość ukształtowania się ortodoksji (a więc czegoś, czego trzeba było bronić przed konkurencyjną wykładnią) [...] i dostarczył bodźców [...] do tego, co zwiemy »myślą krytyczną«. Co się zaś tyczy jego wpływu na historyczne meandry religii – zapis wyjął klucz do wrót niebiańskich z rąk starców i przekazał go znawcom sztuki czytania i pisanania... [...] Umożliwił pojawienie się Luthra... Rodząc się w czterdzieści lat po wynalazku Johanna Gutenberga, mógł Martin Luther zażądać oddania Pisma Świętego w ręce każdego z członków Kościoła, a więc powierzenia każdemu z wiernych cnoty/przywileju wykładni zawartej w Piśmie przesłania” (Bauman/Obirek 2013, 141 n.).

Wydaje się jednak, że Bauman przeceniając rolę pisma w odniesieniu do religii argumentuje poniekąd ahistorycznie. Jak bowiem pisze Ulrich J. Beil z Uniwersytetu w Zurychu w interesującym artykule nt. *Drugiego listu św. Pawła do Koryntian*, nowe przymierze z Bogiem zaczęło się właśnie od pisma, mianowicie od kamiennych tablic dekalogu, przekazanych Mojżeszowi na Górze Synaj. Interpretując przesłanie listu św. Pawła, autor pokazuje, że medium języka pisanego bez perswazyjnego wsparcia medium języka mówionego nie sprawdziło się, czego dowiodło oddanie przez Żydów czci złotemu cielcowi. Aby temu zapobiec, Mojżesz nakazał zniszczenie tablic:

„Moses muss die Tafeln [...] zerschlagen, um das dem Götzendienst verfallene Volk Israel aufzurütteln. [...] Mit den Steintafeln [...] wird die vielleicht widerständigste, auffälligste Materialität eines antiken Mediums thematisiert, die sich zugleich als Metapher nutzen lässt für den defizitären Kommunikationszusammenhang des Alten Bundes“ (Beil 2009, 11 prawa kolumna)⁵.

Padają w liście apostoła słowa o “martwej literze” i duchu, który ją ożywia. Beil komentuje to jako dowód na konieczność interakcji obydwu form języka:

„Damit das, was auf dem archaischen Medium Steintafel aufgezeichnet ist, nicht in Vergessenheit versinkt, bedarf es einer vom »Geist« geleiteten Lektüre, einer Transkription, die die alte Botschaft nicht, ihrer Materialität entsprechend, in »toten« Zeichen isoliert, sondern einen anderen, vitaleren Zugang schafft, der das in Stein Gravierte im Medium Körper/Psyche/Affekt, in kommunikativen Zirkulationen, von neuem lebendig werden lässt“ (Beil 2009, 12, prawa kolumna)⁶.

Jak dodaje, trwałość idei zapewnia jej zapadnięcie głęboko w sercach ludzi, a nie wyrzycie w kamieniu: „nicht auf Tafeln aus Stein, sondern auf den fleischernen Tafeln des Herzens“ [nie na tablicach z kamienia, lecz na tkankach mięśniowych serca] (Beil 2009, 11, prawa kolumna). Jest rzeczą godną odnotowania, że do tej idei nawiązuje nadal znana powszechnie angielskojęzyczna nazwa elektronicznego nośnika informacji *recorder*, zawierająca w sobie łaciński rdzeń *cord-* oznaczający ‘serce’ właśnie, nie mówiąc już o ang. idiomie *to learn by heart* czy niem. *beherzigen*, znaczącym mniej więcej to samo (‘wziąć sobie coś serca’).

Tak jak dla religii ważne jest współistnienie tekstu pisanego *Biblii* i ustnej homilii czy innych nauk dla wiernych, tak również można wskazać na analogię między spisаныmi tekstami prawnymi – poczynając od *Kodeksu Hammurabiego* z XVIII w. p. n. e., poprzez prawo rzymskie i *Kodeks Napoleona* aż po dzisiejsze kodeksy prawa karnego i cywilnego – a ustną erystyką na sali rozpraw sądowych, co w konsekwencji ma zagwarantować sprawiedliwe ferowanie wyroków. Tylko w świecie Kafki rządzi niepodzielnie “martwa litera prawa”: „Die Schrift ist unveränderlich und die Meinungen sind oft nur ein Ausdruck der Verzweiflung darüber” (Kafka 1925, 383)⁷ – Co napisano w Prawie, nie podlega dyskusji, a wszelkie głosy [sprzeciwu] są jedynie wyrazem rozpacz z tego powodu.

Jak widać, nawet w sprawach zdawałoby się podstawowych, jak formy języka, w nauce istnieją diametralnie różne poglądy. Trafnie to jednak spuentował znany niemiecki pedagog i działacz polityczny, Walter Eykmann (Eykmann 2002), używając łacińskiej sentencji *Doctrina multiplex, veritas una*, co w wolnym tłumaczeniu znaczy, że doktryny mogą się różnić, ale nie można gubić z pola widzenia prawdy. A prawda leży jak zwykle pośrodku, jest swego rodzaju dialektyką. W odniesieniu do form języka oznacza to – powtórzmy – że nie ma problemu ich gradacji, lecz chodzi raczej o celowość w posługiwaniu się nimi, a więc o dokonywanie wyboru w konkretnej sytuacji komunikacyjnej.

⁵ Mojżesz musiał zniszczyć tablice dekalogu, aby wstrząsnąć ludem Izraela, który popadł w bałwochwalstwo. Kamienne tablice symbolizują najbardziej archetypowe i trwałe podówcześnie medium przekazywania i przechowywania informacji, będące jednocześnie metaforą mało skutecznego procesu komunikacji z czasów Starego Przymierza (tłum. R.S.).

⁶ Żeby to, co zapisano na kamiennych tablicach, nie poszło w zapomnienie, trzeba je wciąż na nowo odczytywać zgodnie z “duchem” tego przesłania, trzeba poddawać je swoistej transkrypcji, która nie petryfikuje “martwych” znaków, lecz odkrywa każdorazowo ich aktualny sens, która ponadto poprzez takie media, jak ciało, psychika i emocje wciąż na nowo ożywia wyryty w kamieniu zapis (tłum. R.S.).

⁷ Por. rów. komentarz w Sadziński (2014, 98).

Z powyższej konstatacji można wyciągnąć wnioski zarówno odnośnie studiów nad językiem jak i problemów związanych z nauczaniem języka – ojczystego czy obcego. Zakończmy te rozważania kilkoma uwagami do tego drugiego kręgu zagadnień⁸.

Z komplementarnego charakteru obydwu aspektów języka wynika przede wszystkim konieczność ich równoprawnego traktowania w procesie nauczania, co w praktyce szkoły wyższej, z którą mam w głównej mierze do czynienia, nie jest niestety oczywistością. Prowadząc seminaria licencjackie, a nawet magisterskie, widzimy kompletny brak umiejętności posługiwania się językiem pisanym. Tekst naukowy traktowany jest z reguły na równi z takimi rodzajami, jak list czy wspomnienia z wakacji – mieszają się formy kolokwialne i subiektywne oceny z terminologią fachową. Spójność tekstu – jego koherencja gramatyczna i izotopiczna/semantyczna – jest często wyzwaniem nie do pokonania, nie mówiąc już o dyscyplinie w dokumentowaniu wykorzystywanych źródeł, co często prowadzi do próby traktowania lekko zmodyfikowanych cudzych tekstów jako własnych.

W języku mówionym w zapomnienie poszły umiejętności, na które w Średniowieczu kładziono nacisk już na podstawowym poziomie nauczania, czyli *trivium*. Poza gramatyką, nauczaną wtedy w sposób poglądowy do analizy tekstów literackich, były to retoryka i dialektyka. Ta pierwsza uczyła celowego i skutecznego czy – jak się to dziś nazywa w teorii aktów mowy – perlokucyjnego sposobu wysławiania, zwłaszcza w wypowiedzi monologicznej. Przez dialektykę rozumiano sztukę logicznego myślenia i dowodzenia swoich racji w dyskusji i polemice. Tych ”trywialnych” umiejętności bardzo brakuje w dzisiejszym procesie nauczania.

W tradycji myśli niemieckiej rozróżnia się *Verstand* i *Vernunft*, co nie pokrywa się z polskim podziałem na *rozum* i *rozsądek* (przypomnijmy, że *Kritik der reinen Vernunft* Immanuela Kanta nazywa się po polsku *Krytyką czystego rozumu* [a nie *rozsądku*]). Niem. *Vernunft* to niejako wyższa instancja rozumu będąca swego rodzaju nadbudową języka, podczas gdy *Verstand* poprzedza język, a więc zwerbalizowaną percepcję świata. Język zatem to nie tylko środek porozumiewania się, ale także ”bezpośrednia rzeczywistość myślenia” i warto rozwijać jego sprawność.

BIBLIOGRAFIA

1. Baumann, Zygmunt/Obirek, Stanisław. 2013. *O Bogu i człowieku. Rozmowy*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
2. Baumann, Jürgen et al. (red.). 1993. *Homo scribens. Perspektiven der Schriftlichkeitsforschung*. Tübingen: Niemeyer.
3. Beil, Ulrich Johannes. 2009. „Tafeln aus Stein oder Fleisch? Modalität in Paulus’ Zweitem Korintherbrief“. *NCCR Mediality. Newsletter* 3: 10-14 (Universität Zürich).
4. Bühler, Karl. 1978. *Sprachtheorie. Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Frankfurt am Main et al.: Ullstein (wznowienie I wyd. z 1934 r.).
5. Derrida, Jacques. 1967. *De la grammatologie*. Paris: Minuit.
6. Doroszewski, Witold. 1960. „Objaśnienia wyrazów i zwrotów”. *Poradnik Językowy* 10: 472.
7. Eisenberg, Peter. 1993. „Linguistische Fundierung orthographischer Regeln. Umriss einer Wortgraphematik des Deutschen“ w *Homo scribens. Perspektiven der Schriftlichkeitsforschung* pod red. BAURMANN, Jürgen et al. , 67–91. Tübingen: Niemeyer.
8. Eykman, Walter. 2002. „Doctrina multiplex, veritas una”. *Pedagogia e Vita* 60, nr 5.
9. Kafka, Franz. 1925. *Der Prozess*. Berlin: Die Schmiede.
10. Sądziński, Roman. 2014. „Intertextuelle Präsenz bei Franz Kafka“. *Speculum Linguisticum*, vol. I: 89-102.

⁸ Odnośnie pierwszego kręgu zagadnień por. Sądziński (2014a).

11. Sadziński, Roman. 2014a. „Existenzformen der Sprache als Folie der Sprachanalyse“ w *Deutsch im Kontakt und im Kontrast. Festschrift für Professor Andrzej Kątny*, pod red.
12. Olszewska, Izabela / Lukas, Katarzyna. Frankfurt/M.: Peter Lang [w druku]. Saussure, Ferdinand de. 1972. *Cours de linguistique générale*, 3. ed., Paris: Payot.
13. Sycz, A. 1975. „Prawa fizyki – dowody czy poszlaki w procesie poznania?”. *Problemy* 12: 25.